

## Spotkanie – Dialog – Wytrwanie. Dwadzieścia lat partnerstwa

**Co mnie osobiście skłoniło do tego, żeby zaangażować się w tematykę niemiecko-polską?**

Gdy ktoś – tak jak ja – urodził się w 1933 roku, i dla kogo z tego powodu bohaterami dzieciństwa byli wodzowie nazistowscy, z których wielu zostało straconych po 1945 roku, nad czym płakałem, i jeżeli potrzebowałem dalszych 15 lat, aby przyznać, że my Niemcy popełniliśmy straszliwe zbrodnie zwłaszcza wobec Polaków i Żydów, co było niejako umiejscowione w 250-letniej historii nieprawości wobec Polski, to wtedy stanie się być może zrozumiałe, że miały mną ambiwalentne uczucia: z jednej strony chciałem się ze wstydu zapaść pod ziemię, z drugiej strony paliłem się do jakiegoś działania, żeby choć odrobinę zmniejszyć tę górę nieprawości – wiedząc przy tym, że ani jedno ani drugie nie jest możliwe.

**Jak doszło do pierwszej wizyty?**

Prof. Bogusz, chirurg i etyk medycyny z Krakowa, zaprosił mnie do Polski na kongres na temat okupacji niemieckiej. Odpowiedziałem, że nie jestem godzien przekraczać granicy z Polską, na co odpowiedział mi, że moje poczucie winy i wstydu na nic się nie zda, a on ma już ponad 80 lat i chciałby mnie jeszcze raz zobaczyć. Ta odpowiedź i to przeniesienie mojej ambiwalencji w poczuciu winy na płaszczyznę uznania i szacunku względem mojej osoby ma dla mnie do dziś wielką symboliczną siłę. W ten sposób mogłem pojechać do Polski – ale także tylko dzięki pomocy Friedricha Leidingera, który wziął mnie za rękę w tę trudną podróż, przypuszczalnie dlatego, że z jednej strony był ode mnie młodszy, a z drugiej – dojrzałszy ode mnie w kwestii tego trudnego zadania.

**Gdzie Towarzystwo znajduje się dzisiaj?**

Dzisiaj mogę powiedzieć, że nasze Niemiecko-Polskie Towarzystwo ma się dobrze. Jestem z niego dumny. Ta duża liczba partnerstw z ich niezliczonymi osobistymi doświadczeniami stanowi dużą wartość, mającą na tle tej góry nieprawości, nagromadzonej po jednej stronie, znaczenie historyczne i przemawiającą za definitywnym zamknięciem tej straszliwej historii. To jest znacznie więcej, niż to, czego – przynajmniej na początku – oczekiwałem. Za tym przemawiają też nasze wspólne starania w kierunku Ukrainy, a także nieśmiałe próby naszego polsko-żydowsko-niemieckiego triologu. Z drugiej strony myślę, że ciesząc się z naszych niekwestionowanych sukcesów, uważamy czasem, że nasza praca nad refleksją historyczną dobiegła końca, co byłoby błędem: refleksja nad naszą historią jeszcze długo, a może nawet nigdy nie zostanie zakończona.

**Co było moim największym przeżyciem w historii Towarzystwa?**

Moje największe przeżycia związane są przede wszystkim z naszymi rocznymi konferencjami i z pracą nad tematami tabu w grupach roboczych, zwłaszcza w tych, w których uczestniczył Stefan Leder. A poza tym poruszająca uroczystość ku pamięci osławionego Fortu VII w Poznaniu 22 czerwca 1989 roku, a więc tam, gdzie z punktu widzenia historii ludzkości pod koniec 1939 roku wraz z przystąpieniem do zagazowywania chorych psychicznie Polaków rozpoczęła się na skalę przemysłową masowa zagłada najpierw osób chorych psychicznie i niepełnosprawnych, a następnie Żydów, Polaków i wielu innych narodowości, uznanych przez Niemców za niegodne życia.

## Begegnung – Dialog – Ausdauer. Zwanzig Jahre Partnerschaft

### **Was hat mich persönlich dazu getrieben mich für das deutsch-polnische Thema einzusetzen?**

Wenn man – wie ich – 1933 geboren ist, daher die Nazi-Führer die Helden meiner Kindheit waren, viele von ihnen nach 1945 hingerichtet wurden, worüber ich geweint habe, und wenn ich weitere 15 Jahre brauchte, bis ich mir die entsetzlichen Verbrechen von uns Deutschen, vor allem gegenüber Polen und Juden eingestehen konnte, eingebettet in eine mindestens 250-jährige Unrechtsgeschichte Deutschlands an Polen, dann kann man vielleicht verstehen, dass ich ambivalent hin- und hergerissen war: einerseits wollte ich mich vor scham ins letzte Mauselloch verkriechen, andererseits brannte ich darauf, irgendetwas zu tun, um wenigstens eine Winzigkeit dieses einseitigen Unrechts-Gebirges abzutragen – dabei zugleich wissend, dass beides unmöglich ist.

### **Wie kam es zum ersten Besuch?**

Prof. Bogusz, Chirurg und Medizinethiker in Kraków, hatte mich zu einem Kongress über die deutsche Okkupation nach Polen eingeladen. Ich antwortete, ich sei nicht wert, die Grenze nach Polen zu überschreiten. Daraufhin schrieb er mir, dass meine Schuld- und Schamgefühle nichts bewirken könnten; jedoch sei er jetzt über 80 Jahre alt, und er wolle mich noch einmal sehen. Diese Antwort und diese Transzendierung meiner Schuld-Ambivalenz auf die Ebene persönlicher Wertschätzung hat für mich bis heute eine große symbolische Kraft. Auf diese Weise konnte ich nach Polen fahren – aber auch nur mit Hilfe von Friedrich Leidinger, der mich für diese schwere Reise an die Hand nahm, vermutlich weil er einerseits jünger als ich und an-

dererseits erwachsener als ich war, was diese schwierige Aufgabe betrifft.

### **Wo steht die Gesellschaft heute?**

Heute kann ich sagen, dass unsere deutsch-polnische Gesellschaft ziemlich gut dasteht. Ich bin stolz auf unsere Gesellschaft. Die vielen Partnerschaften mit ihren unendlich vielen persönlichen Erfahrungen stellen einen hohen Wert dar, der auch vor dem Hintergrund des einseitigen Unrechts-Gebirges historische Bedeutung hat und dafür spricht, dass die schreckliche Vorgeschichte endgültig abgeschlossen sein könnte. Das ist weit mehr, als zumindest ich anfangs erwartet habe. Dafür sprechen auch unsere gemeinsamen Bemühungen in Richtung Ukraine, auch der schüchterne Ansatz unseres polnisch-jüdisch-deutschen Dialogs. Andererseits denke ich, dass wir über unsere unbestreitbaren Erfolge manchmal unsere historische Reflexionsarbeit für beendet halten, was ein Irrtum wäre: die Reflexion unserer Geschichte ist noch lange nicht – vielleicht nie – zu Ende.

### **Was war mein größtes „Highlight“ in der Geschichte der Gesellschaft?**

Meine größten Highlights sind einmal die „Tabu“-Arbeitsgruppen vor allem mit Stephan Leder auf unseren Jahrestagungen und zum anderen die bewegende Gedenkfeier im berühmigten Fort VII in Poznan am 22. Juni 1989, also dort, wo Ende 1939 mit der Vergasung polnischer psychisch Kranker menscheitsgeschichtlich erstmals die industrielle Massenvernichtung erst von psychisch Kranken und Behinderten, dann von Juden, Polen und vielen anderen von Deutschen als lebensunwert gebrandmarkten Gruppen seinen Ausgang genommen hat.